Elżbieta Ciżewska

Filozofia kultury w stanie wrzenia. Wstęp do *Upadku cywilizacji zachodniej* Floriana Znanieckiego

Filozofia kultury może
o tyle tylko przewidzieć przyszłość,
o ile ją stworzy
Florian Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*

Florian Znaniecki napisał *Upadek cywilizacji zachodniej* w 1920 roku, tuż po wstrząsie wydającym się ówczesnym Europejczykom kulminacyjnym punktem dziejów, po okropieństwach pierwszej wojny światowej, po rewolucji w Rosji i tuż po wojnie polsko-bolszewickiej – w czasie przewartościowania wszystkich wartości. Kultura stała się problemem. Nie tylko dlatego, że na nowo dostrzeżono jej wagę. Stała się problemem dosłownie – znalazła się w kryzysie.

Tytuł książki jest mylący. Znaniecki mógłby równie dobrze zatytułować ją *Upadek i ocalenie cywilizacji zachodniej* lub po prostu *Projekt cywilizacji zachodniej*. Jej treść jest dosyć oryginalna na tle rodzącego się katastrofizmu i pesymizmu. To zdecydowanie więcej niż zestaw modernizacyjnych obaw i nadziei lub diagnoza chorób toczących Europę w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, chorób, z których jak się wydaje, nie wyleczyliśmy się do tej pory. To esej oferujący wgląd w jej sytuację i zrozumienie jej problemów: spojrzenie na nie w szerokim kontekście, dostrzeżenie w nich elementów procesu, który może, ale nie musi podlegać kontroli.

Upadek napisał fascynat płynności, zmiany i ruchu, optymista i pragmatysta, performer, chcący słowem wywołać nową kulturową rzeczywistość. Znaniecki określał siebie jako *self-made sociologist*[1]. Z wykształcenia był filozofem, nigdy nie studiował socjologii, wszystkiego nauczył się sam z książek, badań i rozmów z uczniami. Jak wspominał, wysłuchał tylko jednego wykładu Emila Durkheima[2]. Socjologia zawdzięcza mu biograficzną metodę badawczą, pogłębienie filozoficznej wrażliwości, wytyczenie kierunków rozwoju socjologicznych poddyscyplin, a polska socjologia pierwszą katedrę uniwersytecką, jeżeli nie liczyć wykładów Ludwika Krzywickiego w Wolnej Wszechnicy Polskiej. W *Upadku* odnaleźć można tematy rozwijane przez Znanieckiego w innych

[1] *Życiorys własny Floriana Znanieckiego*, napisany 27 lutego 1945, w: Z. Dulczewski, *Florian Znaniecki: życie i dzieło*, Poznań 1984, s. 394.

[2] Ibidem, s. 392.

pracach, zarówno wcześniejszych, jak i późniejszych, ale przede wszystkim programowy wręcz przykład łączenia socjologii, a raczej włączenia socjologii w upodobaną przez niego filozofię kultury. Właśnie jako wynik pracy zarówno socjologa, chcącego być filozofem wartości, jak i filozofa wyznaczającego praktyczne zadania swojej myśli, chciałabym przedstawić *Upadek* w niniejszym wstępie[3].

Książkę należy zatem czytać na dwóch poziomach. Pierwszy z nich to oczywiście pogłębiony opis ówczesnej kultury. Drugi, zapisany między wierszami, to szkic nowej, pożądanej przez Znanieckiego cywilizacji, opartej na najlepszym jego zdaniem rozwinięciu ideałów tej pierwszej. Na pierwszym poziomie Znaniecki występuje jako socjolog, na drugim zaś jako filozof kultury, ale też człowiek o określonych politycznych i ekonomicznych poglądach. Zależy mu nie tylko na tym, by cywilizacja przetrwała, ale przede wszystkim na tym, by przetrwała na sposób mu bliski, dlatego drugi z powyższych poziomów odczytania tekstu jest ważniejszy niż pierwszy.

Filozofia kultury, paradoksalnie, rozwijała się najdynamiczniej w czasach niewiary w filozofię. Rodziła się z buntu wobec tego „nadużycia" ówczesnej myśli traktującego „naturę" za „istotę absolutną, a nie za kategorię, w obrębie której są postrzegane i porządkowane treści bytu", z buntu wobec natury jako pojęcia władającego innymi pojęciami[4]. Natura oznacza tu wszystko to, co przyrodzone, biologiczne i materialne. Przeciwko tej uzurpacji występowało wielu, Znaniecki zaś był jednym z nich. Wysuwano różne propozycje detronizacji „natury". Wprawdzie z perspektywy wieku może nam się wydawać, że czas niewiary w filozofię dopiero miał nadejść, i że do dziś w filozofii i naukach społecznych „natura" ma się całkiem dobrze, ale tym bardziej lektura *Upadku* po ponad dziewięćdziesięciu latach może okazać się wartościowa.

Komentatorzy cywilizacyjnej refleksji Znanieckiego koncentrują się zazwyczaj na jej ewolucji bądź późnej, dojrzałej formie, której zapowiedzią są rozważania zawarte w *Upadku* oraz książka *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, a kulminację stanowią *Nauki o kulturze* i *Współczesne narody*. Przedmiotem niniejszego szkicu będą początki tejże refleksji oraz sposób, w jaki służyła ona nie tylko opisowi istniejących norm społecznych, ale też stworzeniu nowych.

Socjolog, który porusza się na styku twórczości i nauki, może być znany i ceniony, może inspirować swoją oryginalnością, ale musi też liczyć się z tym, że nie zawsze będzie zrozumiany. Tak też było w przypadku Znanieckiego. Aleksander Hertz stawiał go w jednym rzędzie z takimi wielkimi socjologami jak Georg Simmel, Émile Durkheim, Vilfredo Pareto, Max Weber, Leopold von

[3] Portret Znanieckiego jako filozofa kultury czytelnik może znaleźć w książce Grzegorza Godlewskiego *Lekcja kryzysu*, portret Znanieckiego jako socjologa kultury można znaleźć w rozproszonych pracach socjologicznych, przede wszystkim autorstwa Elżbiety Hałas, których pełna lista znajduje się na końcu książki.

[4] G. Simmel, *O istocie kultury*, w: *Filozofia kultury. Wybór esejów*, przeł. W. Kunicki, Kraków 2007, s. 15.

Wiese czy Robert McIver. Ten ostatni zresztą był współpracownikiem Floriana Znanieckiego w Columbia Univerisity[5]. Pitrim Sorokin z Uniwersytetu Harvarda uznawał Znanieckiego za jeden z najbardziej twórczych umysłów we współczesnej socjologii[6]. Ponadto uważał go za przyjaciela, za kogoś z kim mógł dzielić wiele swoich sukcesów, ale i porażek. „Powód przemilczania moich książek jest dokładnie taki sam jak twoich – Sorokin pisał w liście do Znanieckiego w grudniu 1951 roku:

> Z pewnym wyjątkiem *Chłopa polskiego*, inne twoje prace i cały twój wkład były w sposób znaczący pomijane i traktowane milczeniem. Jednak to wszystko zupełnie mnie nie martwi. Jeżeli w moich lub w twoich, lub w czyichkolwiek pracach jest jakaś wartość, wcześniej czy później sama się ujawni[7].

Znaniecki, tak jak Sorokin, już za życia pełnił rolę harcownika, kogoś sytuującego się poza głównym nurtem socjologii, badacza wytyczającego nowe szlaki. Często zbyt oryginalny na swoje czasy, często zbyt oczywisty dla następców, padał ofiarą własnego wybiegania naprzód. Obecny, ale bezimienny, z twórczością przypisaną mniej lub bardziej świadomym, jednak zawsze bardzo zdolnym, spadkobiercom. Echa jego teorii brzmią w pismach społecznych interakcjonistów, Alfreda Schütza, Pierre'a Bourdieu, Ervinga Goffmana czy Anthony'ego Giddensa. W tym sensie Znaniecki jest „nam współczesny"[8], ale tak jak wtedy, tak i teraz jest aktorem drugiego planu.

Zupełnie niebojowy, łagodny, postępowy intelektualista

Znaniecki, pisząc *Upadek*, był już doświadczonym socjologiem i uznanym filozofem. Przedstawianie jego biografii nie jest konieczne dla potrzeb tego wstępu, ale warto podać kilka szczegółów z jego życia po to, by lepiej zrozumieć jego twórczość[9].

Florian Witold Znaniecki urodził się 15 stycznia 1882 roku w Świątnikach pod Włocławkiem, w majątku dzierżawionym przez jego ojca. Miał Europę w rodzinie przez koligacje, podróże i znajomość języków obcych. Władał francuskim, niemieckim, rosyjskim, hiszpańskim i oczywiście angielskim, czytał także po włosku. Początkowo interesował się geografią, etnologią, botaniką, zoologią,

[5] A. Hertz, *Florian Znaniecki (1882–1958)*, „Kultura" 1958, nr 7/129-8/130, s. 157.

[6] List P.A. Sorokina do profesora R. Bierdstedta z 15 maja 1950 r., oryginał w: F. Znaniecki Papers 1918–1968, box 1, folder 7, University of Chicago.

[7] List P.A. Sorokina do F. Znanieckiego z 10 grudnia 1951 r., oryginał w: F. Znaniecki Papers 1918–1968, box 2, folder 13, University of Chicago.

[8] Z. Bauman, *Florian Znaniecki, nasz współczesny*, w: *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, red. E. Hałas, Lublin 1999, s. 101.

[9] Jeżeli nie zostało to zaznaczone inaczej, szczegóły biograficzne podaję za: Z. Dulczewski, *Florian Znaniecki: życie i dzieło*, op. cit.

historią i socjologią, potem doszły zainteresowania filozoficzne i pierwsze próby literackie, pełne filozoficznych, estetycznych intuicji i w odczuciu niektórych czytelników, trochę zbyt egzaltowanych uniesień. Młody Znaniecki chciał wskazać nowe duchowe kierunki Polsce i światu. Część prób ukazała się drukiem, ale ich wartość artystyczna nie była zadawalająca ani dla niespełna dwudziestoletniego autora, ani dla czytelników. Nie zniechęciło go to jednak i nie zachwiało jego wiary w to, że jest powołany do „objawiania ludzkości czegoś wielkiego", czegoś, co miało zarazem odrodzić „Polskę i całą ludzkość". Skierował się w stronę filozofii. Wspominając ten etap swojego rozwoju, pisał:

> […] w okresach entuzjazmu perspektywa wieloletniej pracy w celu stworzenia systemu teoretycznego, adresowanego tylko do intelektualistów, systemu, który nie zawierałby nic z siły emocjonalnej koniecznej do zrewolucjonizowania świata, wydawała się daleka od usatysfakcjonowania mnie. To, czego chciałem, miało być szybkim, bezpośrednim, silnym emocjonalnie oddziaływaniem na masy, docierającym wszędzie w sposób łatwy. Moją wyobraźnię podniecały przykłady wielkich twórców religii i reformatorów. […] Dzieła Nietzschego, które czytałem wtedy po raz pierwszy, pomogły w krystalizacji planu[10].

Wprawdzie ambicje Znanieckiego uległy z czasem stonowaniu, ale jego młodość zdecydowanie należała do tych awanturniczych. Były w niej i konspiracja, i udział w grupie samokształceniowej, relegowanie z Uniwersytetu Warszawskiego, studia zagranicą (w Genewie, Zurychu i przez rok na Sorbonie), służba w Legii Cudzoziemskiej po zawodzie miłosnym, wędrówka z trupą aktorską, wspomniane już zainteresowania literackie, redakcja francuskiego czasopisma poetyckiego, wreszcie upozorowane samobójstwo nad Jeziorem Genewskim, mające oznaczać zerwanie z własnym arystokratycznym pochodzeniem i początek nowego życia. Z jednej strony Znaniecki nie chciał, by własne tradycje rodzinne przysłoniły mu świat, gdyż wyżej cenił arystokrację umysłową niż rodową. Z drugiej, do końca życia pozostał mu bliższy krąg towarzyski, z którego się wywodził, niż „warstwy niższe". Ów krąg ukształtował jego światopogląd z towarzyszącymi mu planami, idealistycznymi marzeniami, rozmachem, romantycznym przeświadczeniem o powinności i odpowiedzialności. Zmieniły się formy, pozostały ideały. Pokusa intelektualnego wpływania na otoczenie okazała się jednak nie do odparcia. W jednym z nielicznych szkiców autobiograficznych pisał:

> Nie wracałem już myślą do ciągot „arystokratycznych". Jako demokrata doszedłem do konkluzji, że rola społeczna arystokracji rodowej oraz specyficznych standardów pod jej wpływem rozwijanych i świadomie bądź nieświadomie naśladowanych, nawet przez społeczeństwa demokratyczne, staje się coraz wyraźniej bezużyteczna. Odczuwałem jednak własną niechęć do wszelkich kontaktów z ludźmi niewykształconymi. Moje rozważania na temat organizacji społecznej przywiodły mnie do przekonania, że niezbędny jest

[10] F. Znaniecki, *Intelektualna Ameryka – napisał Europejczyk*, „Kultura i społeczeństwo" 1978, t. 22, nr 4, s. 34–35.

> pewien arystokratyczny model, by uchronić nowoczesne społeczeństwa przed dalszym wzrostem ochlokracji. Jedyną organizacją, która wydawała się zgodna z postępem kulturalnym, była w moim przekonaniu instytucjonalnie zagwarantowana zasada swobodnego dostępu do kręgów arystokracji intelektualnej, rozumiejąc określenie „intelektualna" w jego najszerszym znaczeniu. Nie miałem natomiast ambicji odegrania jakiejkolwiek przywódczej roli społecznej bądź politycznej. Przeciwnie, postanowiłem starannie unikać wszelkich pokus jakiegokolwiek praktycznego wpływania na życie społeczne[11].

Po studiach podjął Znaniecki pracę w Rapperswilu, centrum kulturalnym całej polskiej emigracji. Doktoryzował się w Krakowie pracą *Zagadnienie wartości w filozofii* w 1910 roku. Był cenionym prelegentem, jego referatów na spotkaniach Polskiego Przeglądu Psychologicznego słuchali Stanisław Leśniewski, Tadeusz Kotarbiński, Edward Abramowski oraz Władysław Tatarkiewicz, z którego rodziną połączyła go później przyjaźń. Przed pierwszą wojną światową ukazał się szereg prac filozoficznych Znanieckiego, które określały go jako socjologa.

Po powrocie do Polski Znaniecki rozpoczął pracę w Towarzystwie Opieki nad Wychodźcami w Warszawie jako dyrektor biura oraz redaktor miesięcznika „Wychodźca Polski". Praca otworzyła przed nim niespodziewane możliwości. Jako działacz społeczny cieszył się opinią osoby niezwykle kompetentnej w sprawach emigracji w Królestwie Polskim i właśnie z powodu tej sławy rozpoczął współpracę z Williamem I. Thomasem, której owocem była podróż do Stanów Zjednoczonych w 1914 roku oraz współautorstwo monografii *Chłop polski w Ameryce*. Spotkanie uczonych pomogło Znanieckiemu przybliżyć się do marzeń o swobodnej pracy naukowej, marzeń, które nie mogły być spełnione w ówczesnej Polsce pomimo intelektualnego ożywienia w Warszawie i środowiska o „najwyższych aspiracjach naukowych". Znaniecki myślał bardzo praktycznie:

> Ponieważ pragnąłem czegoś więcej niż uznania wśród rodaków i oddziaływania intelektualnego w jednym kraju, musiałem wybrać państwo, którego język byłby w świecie powszechniejszy niż hiszpański czy portugalski. Stąd tylko Ameryka Północna wchodziła w rachubę[12].

Niemniej jednak styl życia Amerykanów go odstręczał:

> Praktyczne nastawienie amerykańskiego sposobu myślenia, bezwzględny pęd amerykańskiego biznesu, wybujały industrializm nie oddziaływały zbyt zachęcająco. Nie zachwycały mnie także raporty o religijnym i obyczajowym konserwatyzmie amerykańskim[13].

Znanieckiego ujmowała swoboda Amerykanów w codzienności, przejął od nich brak formalizmu w kontaktach osobistych, ale odrzucała go bezwzględność

[11] Ibidem, s. 36.
[12] Ibidem, s. 37.
[13] Ibidem, s. 38.

w interesach i w pracy, rozczarowywały niewielkie ambicje intelektualne, krępował swoisty konserwatyzm rozmówców:

> Czuję się tu bardziej skrępowany w wyrażaniu swojej opinii, niż miało to miejsce pod cenzurą rosyjską w Warszawie, wbrew temu, iż nie mam w najmniejszym stopniu skłonności do politycznego, społecznego, moralnego czy religijnego rewolucjonizmu i w Europie uważany byłem nawet przez najbardziej radykalnych konserwatystów za zupełnie niebojowego, łagodnego, postępowego intelektualistę[14].

Pobyt w Stanach Zjednoczonych przeobraził Znanieckiego z filozofa w socjologa, a sukces pisanej razem z Thomasem pracy uczynił go ponadto socjologiem światowej sławy. Pomimo oczywistego sukcesu i życiowej stabilizacji, po zakończeniu pierwszej wojny światowej postanowił wrócić do Polski. Ani wydana przez niego w tym czasie *Rzeczywistość kulturowa* nie wzbudziła takiego zainteresowania, na jakie liczył, ani podzielona Polonia nie uznała w nim swojego naturalnego przywódcy. Zupełnie inne możliwości stwarzała niepodległa Polska.

Znaniecki napisał list do Ministra Spraw Wewnętrznych RP, Stanisława Wojciechowskiego, wyrażając wolę powrotu i pracy w Polsce oraz chęć zaszczepienia socjologii na polski grunt poprzez stworzenie między innymi Instytutu Socjologicznego. Ostatecznie, od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymał ofertę pracy na Uniwersytecie Poznańskim i pokierowania tam jedną z katedr filozofii, którą wkrótce przekształcił na pierwszą w Polsce katedrę socjologii, nadając jej od roku akademickiego 1920/1921 nazwę Katedry Socjologii i Filozofii Kultury.

Katedra stwarzała Znanieckiemu szansę powrotu do dawnych zainteresowań. Przed powrotem do Polski w 1919 roku pisał:

> W badaniach socjologicznych bowiem zacząłem zatracać jedność i ciągłość celu, ogólność podstawowych założeń, szerokość intelektualnych horyzontów, które dla mnie stanowiły urok filozofii. W końcu zdecydowałem się kontynuować obydwa typy dociekań i realizować tak dalece, jak tylko było możliwe, swoje stare teoretyczne plany, pozostając otwartym na wszelkie nowe sugestie o charakterze bardziej konkretnym[15].

Poglądy polityczne Znanieckiego należy często odczytywać w jego pracach niejako między wierszami, wnioskując ze znajomości, które utrzymywał, z miejsc, w których bywał lub z inicjatyw, które popierał. Niemniej jednak ta ścieżka rozumowania czasem może okazać się myląca – wszak nie zawsze życzliwe profesorskie zainteresowanie i poparcie oznacza światopoglądowy akces. Zostawił zaledwie kilka wypowiedzi na ten temat. W młodości otarł się o kręgi lewicującej, społecznie zaangażowanej warszawskiej inteligencji o niepodległościowym nastawieniu. Uczestniczył w tajnych spotkaniach Uni-

[14] Ibidem, s. 42.

[15] F. Znaniecki, *Intelektualna Ameryka – napisał Europejczyk*, op. cit., s. 40–41.

wersytetu Latającego, a także współtworzył gimnazjalne socjalizujące pisemko „Świt". Opublikował tam swoje pierwsze utwory poetyckie. Esej *Znaczenie rozwoju świata i człowieka* ukazał się w 1913 roku również w serii związanej z tym gronem, obok artykułów między innymi Ludwika Krzywickiego i Władysława Tatarkiewicza. Tam też po raz pierwszy posłużył się terminem „kulturalizm"[16]. Trudno jednak dostrzec w nim politycznego działacza lub aktywistę, chociaż niewątpliwe on sam postrzegał swoją pracę jako misję społeczną.

Również w Stanach Zjednoczonych nie angażował się aktywnie w działalność żadnej z organizacji polonijnych, chociaż, jako człowiekowi niezwiązanemu z żadnym wyznaniem, z pewnością bliższe były te o laickim charakterze. Mirosław Frančić pisze, że Znanieckiemu bliskie były koncepcje polityczne Komitetu Obrony Narodowej, organizacji polonijnej o profilu niepodległościowym i umiarkowanie lewicowym, działającej w Stanach Zjednoczonych od 1912 roku do kilku lat po pierwszej wojnie światowej (data zakończenia działalności Komitetu jest trudna do ustalenia ze względu na zmianę profilu działalności i rozproszenie członków), ale ich wzajemne kontakty pozostały luźne[17]. Sam Znaniecki odnotował działalność organizacji w piątym tomie *Chłopa polskiego*. KON stanął po stronie Naczelnego Komitetu Narodowego, działającego w zaborze austriackim, a potem Rady Regencyjnej. Po odzyskaniu niepodległości większość członków i zwolenników KON poparła Piłsudskiego i Sanację.

Innym tropem w ustalaniu przekonań politycznych Znanieckiego może być jego działalność ekspercka. Z inspiracji Thomasa w 1918 roku przekazał on Departamentowi Stanu przy Prezydencie USA analizy dotyczące spodziewanej sytuacji Polski po wojnie. Nie tylko uważał, że niepodległa Polska nadal będzie odczuwać zagrożenie ze strony Rosji i Niemiec, ale również dostrzegał swojego rodzaju sympatię Polski dla Austro-Węgier, podyktowaną przede wszystkim federacyjnym charakterem tego państwa. Spodziewał się, że Polacy będą rozwijać własną kulturę i że gdyby Polska została oddzielona od Rosji Litwą, Białorusią i Ukrainą, wróciłaby do swojego dawnego ideału „współpracy kulturowej narodów słowiańskich, wyrażonego otwarcie ponad siedemdziesiąt lat temu, polegającego na zachowaniu i pełnym rozwoju indywidualności każdego z nich"[18]. Polska mogłaby wtedy zostać kulturalnym i politycznym ośrodkiem słowiańskich grup narodowych środkowej Europy. Znaniecki zbli-

[16] Chodzi o serię zeszytów „Świat i człowiek", należącą do kolekcji „Poradnika dla Samouków". Por. A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009, s. 158.

[17] M. Frančić, *Komitet Obrony Narodowej w Ameryce 1912–1918*, Wrocław 1983, s. 164–166.

[18] F. Znaniecki, *Considerations Which Would Tend to Draw Poland Toward or Repel Her from Germany, Russia, Austria, in Connection with Her Aspirations for Independence and Cultural Development*, 29 stycznia 1918, s. 4–5. Oryginał raportu znajduje się w bibliotece Yale University, kopie w Archiwum Floriana Znanieckiego w Poznaniu.

żał się tutaj do stanowiska Józefa Piłsudskiego i Polskiej Partii Socjalistycznej. Konflikt z niedawnymi zaborcami i możliwe przyszłe tarcia opisywał również w kategoriach kulturowych, a nie etnicznych bądź rasowych. Wskazywał na przykład, że polskie wysiłki samoorganizacji społecznej są nie do wytłumaczenia na gruncie niemieckiej historiografii przedstawiającej Pierwszą Rzeczpospolitą jako kraj anarchii, co miało służyć też usprawiedliwieniu zaborów. Samoorganizację nazywał solidarnością społeczną. Uważał, że współczesna mu polska kultura ma dwie podstawowe cechy. W wymiarze społecznym jest to synteza indywidualizmu i współpracy. Nacisk na indywidualizm odróżnia ją od socjalizmu. W wymiarze intelektualnym jest to „pragmatyczny idealizm" – zainteresowanie problemami „kultury" w przeciwieństwie do problemów „natury" oraz nacisk na wpływ czynników ideacyjnych w przeciwieństwie do czynników materialnych w ewolucji kulturowej. O tym, że jest to celna charakterystyka polskiej kultury, miałaby świadczyć, zdaniem Znanieckiego, niechęć większości Polaków wobec koncepcji „mocy" wysuwanych przez Narodową Demokrację. Zdaniem Znanieckiego Polska kultura, jeśli miałaby okazję się rozwinąć, zrównoważyłaby tak niemiecki polityczny i społeczny materializm, jak i rosyjski radykalizm z jego nihilizmem. Jej wkład w europejską politykę i kulturę byłby zatem bardzo cenny[19].

Po wojnie i po powrocie do Polski, w kwietniu 1921 roku, Znaniecki otrzymał Odznakę Ofiarnych Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa przyznaną mu jako członkowi Komitetu Obrony Narodowej w Poznaniu. Komitet powstał 22 września 1920 roku, a nazwą nawiązywał do niepodległościowej organizacji polonijnej w Stanach Zjednoczonych. W jego statucie zapisano, że jest „zrzeszeniem mającym na celu obronę spraw narodu i państwa", a do osiągnięcia tego celu służyć miały oprócz rozszerzenia organizacji, propagandy wewnętrznej i zewnętrznej, wspierania żołnierzy i ich rodzin, także „zwalczanie dążności zagrażających państwu, np. przewrotów bolszewickich"[20]. Prezesem Komitetu był Heliodor Święcicki, ówczesny rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Warto o tym wspomnieć, ponieważ Komitet Obrony Narodowej w Poznaniu był też wydawcą *Upadku cywilizacji zachodniej*. Inicjatywa napisania książki zapewne wyszła ze strony Znanieckiego, brakuje jednak potwierdzających to dokumentów. W każdym razie treść książki zarówno od strony naukowej, jak i propagandowej oraz zamiar wydania jej za granicą odpowiadały celom Komitetu. W latach następnych Znaniecki wydawał pismo „Młodzież sobie", zachęcając w nim uczniów i studentów do wyrabiania sobie nawyków samokształceniowych. Planował założenie instytutu socjologicznego mającego kształcić urzędników państwowych i działaczy społecznych.

[19] F. Znaniecki, *The Organization of Polish Society for Cultural Productivity*, 29 stycznia 1918, s. 33–37. Oryginał raportu znajduje się w bibliotece Yale University, kopie w Archiwum Floriana Znanieckiego w Poznaniu.

[20] *Statut Komitetu Obrony Narodowej Województwa Poznańskiego*, Poznań 1920, s. 2.

Znaniecki nie angażował się politycznie, będąc wiernym postanowieniom powziętym parę lat wcześniej, ale zdecydowanie nie można nazwać go biernym obywatelem. Trudno określić skalę jego działalności, ponieważ większość dokumentów osobistych z lat dwudziestych została zniszczona w czasie drugiej wojny światowej. Nie zachowały się też dokumenty Polskiego Instytutu Socjologicznego. Wiadomo jednak, że nie tylko był członkiem Komitetu Obrony Narodowej w Poznaniu, ale napisał też zaangażowaną społecznie broszurę zatytułowaną *Organizacja Obywateli Pracy* i był jednym z założycieli oraz twórcą programu stowarzyszenia o tej samej nazwie. Broszura została dołączona do niniejszego wydania *Upadku*.

Program ukazał się w Poznaniu w 1920 roku. Okładkę broszury zdobił młotek: młotkami i młotami nazywano też oddziały organizacji (sic!), która określała sama siebie jako „polski wynalazek w dziedzinie ekonomicznej", spółdzielnia, kooperatywa, towarzystwo wzajemnej pomocy i towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych. Organizacja deklarowała apolityczność i bezpartyjność[21]. Do jej celów należało „przekształcanie psychologii i pracy", „wzmożenie wytwórczości", promowanie przedsiębiorczości (według amerykańskiego ducha) i współpracy całego społeczeństwa, polepszenie życia narodu i zacieśnienie jego jedności, rozumianej jako „świadoma wola i nieprzymuszona solidarność zbiorowego czynu"[22]. Polacy, dzięki zjednoczeniu i zapewnieniu sobie dobrych warunków materialnych, mieli stać się odpornymi na rewolucyjne ideologie, zwłaszcza bolszewizm. OOP miała też ułatwić nadejście nowego społeczeństwa i zapobiec upadkowi cywilizacji[23]. Nowe społeczeństwo, tak jak OOP, miało opierać się na ideałach „równości, solidarności moralnej i wspólnej pracy twórczej najszerszych mas"[24]. Podstawową zasadą organizacji miał być solidaryzm, a więc „zasada zdrowego życia społecznego w ogóle", mówiąca, że:

> […] ideał społeczny powinien uwzględniać zarówno dobro każdej jednostki, jako też dobro ogółu, że powinien być zakreślony tak, aby osobnik, który działa dla dobra ogółu, otrzymywał w zamian większe korzyści, niż te, które by mógł osiągnąć, działając wyłącznie dla celów egoistycznych, i aby ogół przez dobrowolne współdziałanie jednostek uzyskiwał większe dobra niż te, które by mógł zdobyć, posługując się przymusem w stosunku do swych członków[25].

Zasada stowarzyszenia brzmiała: „Każdemu według jego rzeczywistych zasług". Członkowie organizacji mieli zostać kapitalistami przez pracę, a sam kooperatyzm miał być „jedyną deską ratunku między Scyllą kapitalizmu a Charybdą socjalizmu"[26]. Znaniecki chciał uniknąć utopijnego myślenia, ale program zrzeszenia

[21] Por. „O.P. Przegląd miesięczny Organizacji Obywateli Pracy" 1921, nr 1–7.
[22] F. Znaniecki, *Organizacja Obywateli Pracy*, s. 167 (tu i dalej odniesienie do niniejszego wydania).
[23] Ibidem.
[24] Ibidem, s. 157.
[25] Ibidem, s. 158–159.
[26] „O.P. Przegląd miesięczny Organizacji Obywateli Pracy", luty 1921, nr 1, s. 13.

kooperatyw był niewątpliwie idealistyczny. Przedstawiał OOP jako „najłatwiejszy do urzeczywistnienia i jak najbardziej pożądany typ społeczeństwa przyszłości", organizacja miała stać się „najbogatszą i najzyskowniejszą w świecie instytucją", objąć swym zasięgiem połowę obywateli polskich i dać „właśnie to, czego idea solidaryzmu potrzebuje, aby rzeczywiście zapanować nad światem"[27]. Organizacja opierała się na wykupywaniu udziałów przez pracę dobrowolną jej członków. Profesorowie uniwersyteccy, księża i urzędnicy państwowi dawali wykłady na tematy bliskie organizacji, wspierali ją również właściciele przedsiębiorstw oraz parafie. Powstawały warsztaty pracy, a także wydawano pismo, w którym informowano o bieżących wydarzeniach, omawiano ideę solidaryzmu, radzono „jak zostać milionerem". Organizacja nie osiągnęła jednak takich rozmiarów, o jakich marzył Znaniecki. W warstwie ideowej zbliżała się do poglądów Edwarda Abramowskiego. W jej programie i w pismach autora *Związków przyjaźni* można znaleźć podobną krytykę socjalizmu, marksizmu i kapitalizmu, niechęć do instytucji państwa i jego biurokracji (OOP miała „uspołecznić", ale nie „upaństwowić" Polaków), przekonanie o konieczności odnowy moralnej („psychologicznej") społeczeństwa i marzenie o pojawieniu się „nowego człowieka", zachętę do zakładania wolnych stowarzyszeń i kooperatyw, uczynienie przedsiębiorstw własnością pracowników i uznanie własności za konieczny element nowego społeczeństwa oraz demokratyzm polegający na współdziałaniu wszystkich klas społecznych: robotników, mieszczaństwa, chłopów i ziemiaństwa. Za swoich patronów organizacja obrała Roberta Owena i Augusta Cieszkowskiego. Szczególnego rysu nadawały jej odwołania do przykładu amerykańskiej przedsiębiorczości oraz akcenty narodowe – zrzeszenie kooperatyw miało być sposobem na nowy, oryginalny i będący przykładem dla innych społeczeństw, kształt życia narodowego.

W 1921 Znaniecki stworzył Polski Instytut Socjologiczny, instytucję niezależną od Uniwersytetu Poznańskiego, która od 1930 roku, również z jego inicjatywy, wydawała „Przegląd Socjologiczny", jedyne czasopismo socjologiczne w Polsce. W serii „Biblioteka Socjologiczna", prężnie wydawanej przez PIS, tylko przez niespełna dwa lata jej istnienia (1938–1939) ukazały się książki Stefana Czarnowskiego *Społeczeństwo – Kultura: prace z socjologii i historii kultury*, Tadeusza Szczurkiewicza *Rasa, środowisko, rodzina*, Krystyny Dudy-Dziewierz, *Wieś małopolska a emigracja amerykańska*, Bronisława Malinowskiego *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społeczności dzikich*, Jana Stanisława Bystronia *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, Stanisława Ossowskiego *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*. Na wydanie zaś czekały *Drużyna wodza* Aleksandra Hertza oraz *Society: Its Structure and Changes* Roberta McIvera. Aż do 1939 roku Znaniecki dzielił czas pracy na wykłady w Poznaniu i w Nowym Jorku w Columbia University. Pisma z tego okresu miały walor nie tylko naukowy, często łączyły jego zainteresowania socjologiczne z poczuciem misji, miały odpowiedzieć na bieżące lub spodziewane problemy, pokazać możliwe drogi rozwoju, wychowywać. Książka *Ludzie teraźniejsi i cywilizacja przyszłości* była powszechnie czytana i komentowana.

[27] F. Znaniecki, *Organizacja Obywateli Pracy*, op. cit., s. 165–166.